

Jerzy Nikitorowicz

Tożsamość jako twórczy wysiłek podmiotu

W przeszłości najczęściej występowały dominujące typy tożsamości, matryce tożsamościowe czy inaczej, tożsamości uniwersalne. W czasie wojny był to typ patrioty, który ryzykował swoje życie dla obrony Ojczyzny, w czasach pokoju lub rozbudowy był to typ pracownika-robotnika, społecznika. W innych okresach można zauważyć typ biurokraty, romantyka, pozytywisty itp. Obecnie coraz trudniej wskazać na określony typ tożsamości, gdyż kształtowanie tożsamości człowieka współczesnego stało się procesem niekończącym się, dynamicznym, zmiennym kontekstualnie, nastawionym w dużej mierze na przyszłość, wielokierunkowym, ponadnarodowym, niekiedy działającym w odrębnych, sprzecznych kierunkach.

Jeżeli przyjmiemy, że współcześnie proces życiowy jest ustawicznym ciągiem poszukiwania i odkrywania siebie, w toku którego tożsamość staje się, o ile jej bycie taką jaką jest obecnie jest kwestią starań, pracy i realizowanych zadań, to w kontekście powyższego, procesu kreowania tożsamości nie można nie podjąć, odstawić na bok, odłożyć na później czy zastąpić czymś innym. To problem egzystencjalny łączący się z problemem rozwoju indywidualnego, z problemem więzi grupowych, norm i wartości dziedziczonych z potrzebami podmiotowymi, potrzebami warunkowanymi rozwojem społeczeństwa konsumpcyjnego i ofertami makroświata. Tego typu problemy rzadko miały miejsce w społeczeństwach tradycyjnych. Pytania – kim jestem, kim chcę być, nie pojawiały się często lub w ogóle ich nie było.

Nie byłoby z pewnością i obecnie potrzeby podejmowania problemu tożsamości, gdyby ludzie pozostawali w miejscu przyjscia na świat większość swojego życia, nie zmieniali tego miejsca, nie byli z niego wyrzucani, nie czuli się w nim marginalizowani, nie byli zmuszeni do migrowania, nie

uczestniczyli w złożonych procesach społecznych, gospodarczych, politycznych, administracyjnych itp. W wyniku dokonujących się zmian jesteśmy skazani:

- na ustawiczne określanie siebie w teraźniejszości na bazie przekazu wartości z przeszłości, z jednoczesnym określaniem perspektyw przyszłości, aby nie nastąpił zanik pamięci i kreowanie wizji rozwoju w każdych warunkach teraźniejszości,
- na ustawiczne rozszerzanie się przynależności i lojalności – od ojczyzny prywatnej do planetarnej,
- na dziedzictwo kulturowe, spadek kulturowy, zróżnicowane formy jego kultywowania, na co nie zwracaliśmy tak wyraźnie uwagi wcześniej,
- na ustawiczną akulturację wobec dynamiki przemian, wielości i różnorodności ofert makroświata.

Procesy te stawiają jednostkom, grupom i całym społeczeństwom nowe wyzwania, powodując m.in. ustawiczne pytania tożsamościowe, wprowadzając często w stan niezadowolenia i frustracji. Coraz większej liczbie ludzi nie udaje się sprostać tym wyzwaniom, wielu okazuje zobojętnienie, rezygnując z aktywności i twórczych działań, generując demony, lęki, kompleksy.

Bunt przeciw łaadowi, postępująca złożoność struktur społecznych, tworzenie wartości konkurencyjnych wobec dominującego porządku, stwarza zapotrzebowanie na tożsamości lojalne, na konieczność prezentowania wielu lojalności. Jest to także związane z ustawicznym oporem wobec zawłaszczania tożsamościowego i z ustawiczną walką ze strukturami i instytucjami zagrażającymi poczuciu ciągłości tożsamości indywidualnej.

Tożsamości innowacyjne, twórcze, ustawicznie wzbogacane i rozszerzane poprzez doświadczanie i empatyczne konstruowanie, mogą pomóc w kreowaniu wielolojalności, w utrzymywaniu i budzeniu etosu, godności, honoru, dumy. W książce *JESTEM CZARNY I NIE LUBIĘ MANIOKU*, Gaston Kelman, urodzony w Kamerunie, doktoryzowany w Wielkiej Brytanii, mieszkający we Francji, opowiada o wymuszonej wielokulturowości politycznej poprawności, o pseudonaukowych ideologicznych peanach na cześć poligamii, o tym jak jego córki, urodzone we Francji i uważające się za Francuzki, zmuszane w szkole do nauki afrykańskich piosenek argumentując, że Murzyni nie powinni rezygnować ze swoich korzeni. Inny ma pozostać Innym, więc pozostaje, ale czy musi – pyta.

Dokąd więc może prowadzić bezmyślne uleganie wzorcom i skrajne rozumienie poprawności politycznej, co czynić, aby wpisanie kulturowe nie było zniewalające, nie prowadziło wyłącznie do przejmowania, ale także pozwalało na kreowanie własnej ścieżki, jak korzystać jednocześnie z dziedzictwa kulturowego i podejmować jego krytykę, kształtować nowe potrzeby, rozwijać aspiracje, budować autonomiczny, odpowiedzialny świat, jak przywrócić wiarę w wartości uniwersalne, etykę opartą na obowiązkowości i sumienności, jak uruchomić zbiorowe pasje, gotowość do poświęceń dla dobra wyższego?

Reakcje na barbarzyństwo zamachów terrorystycznych skierowanych przeciw ludności cywilnej wskazują na tendencje, że człowiek tolerancyjny przestanie nim być i może zamienić się w barbarzyńcę. Odrodzenie poczucia narodowej solidarności samo w sobie jest dobre, jednak nie może prowadzić do akceptacji praktyk i nastrojów zwalczających się, prowadzić do wzajemnej nienawiści rasowej, religijnej, narodowej. Co się będzie działo, gdy ludzie uświadomią sobie jaką cenę płacą za mobilizację niezliczonej rzeszy służb, policjantów, aby pokonać lęki wsiadając codziennie do autobusów, pociągów, metra itp.

Wobec powyższego należałoby zapytać – czy są wartości uniwersalne, czy zdajemy sobie sprawę z tych wartości i możemy się do nich odwołać, jak radzić ze strachem, chciwością, pychą, jak pobudzić pasje wspierające rozwój indywidualny i grupowy, takie jak miłość, dobro, piękno i wyciszyć – niwelować wpływ pasji negatywnych. Czy zbiorowe pasje negatywne można pokonać negocjacją, czy obietnice dobrobytu materialnego uciszają nienawiść, czy tłumaczenie konsekwencji złych czynów doprowadzi do zrozumienia, dialogu i wzajemnego uznania, czy jesteśmy zdolni do wykreowania ideałów porozumienia i dialogu, czy społeczeństwa liberalno-demokratyczne mogą odnaleźć w sobie ducha oporu i walki, czerpać z kultury, tradycji, psychiki, pokładów społecznych, odwołując się do cnót integracji i solidarności?

• • •

Tożsamość w procesie kreowania odwołuje się do rdzennych wartości, które ją wyróżniają, dają możliwość rozpoznawania, dostrzeżenia inności i swoistości zarazem. Mimo upływu czasu i zmian wartości te nie giną,

a stają się coraz bardziej trwałe, stanowiąc oś konstrukcyjną odróżniającą nas od innych. Stąd proces kreowania tożsamości rozumiem jako: **twórczy wysiłek podmiotu łagodzący napięcia i sprzeczności pomiędzy elementami stałymi, odziedziczonymi, wynikającymi z zakotwiczenia społecznego w rodzinie i społeczności lokalnej, identyfikacji z osobami i grupami znaczącymi, symbolami i wartościami rdzennymi a elementami zmiennymi, nabywanymi, wynikającymi z reakcji i interakcji, z doświadczeń uczestnictwa w kulturze i strukturach społecznych, z ustawicznie kształtowanych postaw, przyswajanych norm i wartości.**

Twórczy wysiłek rozumiem jako siłę woli poznania swojej kultury, podstawy niezbędnej do zauważania, poznawania i uznawania innych kultur, jako ustawiczne stawanie się i otwierania na Innych. Przykładem twórczego wysiłku może być tożsamość rozproszona lub podwojona jako wynik dialogu negocjacyjnego, w czasie którego możemy być lub stawać się jednocześnie Kaszubami i Polakami, Ślązakami i Polakami, czy tak jak w naszym regionie czy w wielu innych, kształtować nawet potrojoną tożsamość (lokalną i dwie narodowe). Między innymi dlatego twórczy wysiłek w dialogu wewnętrznym traktowałbym jako imperatyw rozwoju i utrzymania pokoju, gdyż możliwość trwania świata to ustawiczne szukanie porozumienia między światem zakorzenienia i dziedziczenia a światem odbieranym i narzucanym.

Kolejne warstwy są wtórne i jest ich wiele, jednak w różnym układzie, co jest wynikiem kontekstu; zmiennych sytuacji, warunków i potrzeb. Wobec tego są różne tożsamości, które mogą istnieć jednocześnie i zamienianie. Jak wskazał Edward W. Said tożsamość „jest owocem woli a nie czymś danym przez naturę czy historię. Co nam przeszkadza w tej swobodnej identyfikacji? Przybiera się różne tożsamości. Ja tak na przykład robię. Być Arabem, Libańczykiem, Palestyńczykiem, Żydem, to możliwe. To był mój świat kiedy byłem młody. Podróżowało się swobodnie bez granic między Egiptem, Palestyną, Libanem. W mojej szkole byli Włosi, hiszpańscy i egipscy Żydzi, Ormianie, to było naturalne. Sprzeciwiam się z całych moich sił idei podziałów, narodowej jednolitości. Dlaczego nie stworzyć naszych umysłów na innych? To jest prawdziwe wyzwanie”¹.

¹ Cyt. za: B. Jałowiecki, *Globalizacja, lokalność, tożsamość*, [w:] *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości. Polska, Europa, Świat*, W. Wesołowski, J. Włodarek (red.), Warszawa 2005, s. 111.

Sądzę, że można też i tak, jak wskazuje Sabine Kuegler w książce *DSCHUNGEL KIND*. Pyta w niej o to, co to właściwie znaczy, że człowiek jest z jakiegoś kraju. Pisze, jak żyjąc wśród plemienia Fayusów, ludzi brutalnych i kanibali, pozostających ciągle w epoce kamienia, stawiała się tubylcem. Ludzie ci, kultywując pamięć o bliskich, ozdabiali domy z ich kości, wcześniej mieszkając ze zmarłymi tak długo, aż ich ciała ulegną całkowitemu rozkładowi. Jak wskazuje, pewnego dnia nauczyli się kochać zamiast nienawidzić i wybaczać zamiast mordować. Podkreśla, że to plemię stało się jej, a ona wrosła w nie, stała się tubylcem, jedną z Fayusów.

W tym kontekście tożsamość jako twórczy wysiłek podmiotu charakteryzowałaby się:

- aktywnym udziałem w życiu społecznym, w terażniejszości z odwołaniem się do przeszłości (odziedziczonego, przypisanego dziedzictwa kulturowego) i do wyobrażanej przyszłości (ukierunkowanie ku spełnieniu, samorealizacji itp.),
- świadomością własnych cech, które składają się na poczucie odrębności, jak i podobieństwa z innymi (poczucie wspólnoty od rodzinno-familijnej do ogólnoludzkiej), przy jednoczesnym poczuciu ciągłości i zmienności w czasie,
- świadomością, że się jest wciąż tą samą osobą, jednak nie taką samą, ze względu na zmieniające się warunki, kontekst i ustawiczność własnego rozwoju,
- ustawicznym rozpoznawaniem siebie i innych w reakcjach i interakcjach, przewidywaniem zachowań wynikających z wartości rdzennych, jak też nabywanych i ustawicznie kształtowanych,
- wiedzą o sobie i swoich emocjach (wiem kim jestem, kim się staję, kim chcę być, czego chcę i czego inni oczekują itp.),
- umiejętnością rozumienia, współpracy i współdziałania z innymi, umiejętnością niwelowania uprzedzeń i rezygnowania z wartościowania bez rozpoznania.

Tożsamość bowiem, jak wskazuje P. Tap „...jest skazana definitywnie na wpisanie w obszar pośredni pomiędzy tym co pojedyncze i tym co zbiorowe, tym co wewnętrzne i tym co zewnętrzne, bytem i działaniem, ego i alter, defensywą i ofensywą, zakorzeniem i migracją, asymilacją i dyskryminacją, wrośnięciem i marginalnością”².

² Cyt. za: K. Kwaśniewski, *Tożsamość kulturowa*, [w:] *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Z. Staszczak (red.), Warszawa – Poznań 1987, s. 352

„...nie jest ona czymś z istoty swojej wewnętrznym, elementem genetycznej struktury człowieka i jego jednostkowych postaw. Tożsamość ma charakter interpersonalny i społeczny, co oznacza, że jest kształtowana i poddawana wpływom zależnym od tego, jak układają się relacje jednostki z innymi”³.

Stąd, Jürgen Habermas podkreśla, że „Każda jednostka powinna znaleźć potrójne uznanie: każdy powinien otrzymać taką samą ochronę i cieszyć się takim samym szacunkiem dla swej integralności jako niepowtarzalna jednostka, jako członek pewnej grupy etnicznej czy kulturowej i jako obywatel, to znaczy jako członek wspólnoty politycznej”⁴.

W tym kontekście chciałbym podkreślić, że troska o własną tożsamość kulturową może spowodować zmniejszenie otwartości na inne kultury, a nawet zamknięcie się tożsamościowe. Stąd zwracam szczególną uwagę na pierwszą warstwę tożsamości – warstwę rodzinno-familijną, traktując ją jako nieświadome zanurzenie – wpisanie w kulturę. Akcentuję znaczenie i moc tego wpisania, gdyż na jego bazie można dalej trwale budować i kształtować tożsamość. Do tego niezbędne jednak jest otwarcie, wejście równoległe na ścieżkę poznawania innych kultur, a to z kolei może się dokonywać w atmosferze akceptacji, uznania i szacunku do siebie i swojej kultury⁵.

Między innymi dlatego zauważyłem potrzebę podjęcia tematu transmisji dziedzictwa kulturowego, kreowania tożsamości na jego bazie jako twórczego wysiłku umożliwiającego podmiotowi podjęcie i kontynuowanie dialogu międzykulturowego. Obecnie w Katedrze Edukacji Międzykulturowej zakończyliśmy realizację zadania badawczego w ramach projektu „Polskie dziedzictwo kulturowe w nowej Europie”⁶ – pn. „Kultura polska na wschodnich pograniczach: transmisja dziedzictwa kulturowego mniejszości narodowych”⁷.

³ *Mosty zamiast murów. O komunikowaniu się między ludźmi*, J. Steward (red.), Warszawa 2000, s. 160.

⁴ J. Habermas, *Obywatelstwo a tożsamość narodowa*, Warszawa 1993, s. 12.

⁵ Szerzej na ten temat m.in. J. Nikitorowicz, *Kreowanie tożsamości dziecka. Wyzwania edukacji międzykulturowej*, Gdańsk 2005.

⁶ KBN – 085/H01/2002 – (36 m-cy)

⁷ PBZ KBN 085/H01/2002-9.

W działaniach edukacyjnych podejmowanych w Katedrze szczególną uwagę zwracamy na przechodzenie od tożsamości naturalnie danej przez „znaczących innych”, bezrefleksyjnie dziedziczonej, opartej na zaufaniu i nasyconej silnymi związkami emocjonalnymi, do tożsamości podmiotowej, rozpoczynającej proces budowania autonomii. Świat dany w tym przejściu ulega reifikacji, stając się rzeczywistością, w której to dziecko – młody człowiek sytuje siebie, zauważa swoje miejsce, czyli rozpoczyna świadome, odpowiedzialne kreowanie siebie, budowanie własnej tożsamości, jako zbioru uświadamianych autocharakterystyk (definicji siebie). Tożsamość ta jest wytwarzana i podtrzymywana w wyniku aktywności poznawczej, działań, czynności, podejmowanych ról i inicjatyw, w oparciu o wcześniejsze doświadczenia i na ich bazie oraz codzienną komunikację. Właśnie w wyniku tego kształtują się umiejętności do refleksyjnego wychodzenia poza siebie i tworzenia obrazu samego siebie. Stąd akceptujemy wskazanie, że jednostka wyizolowana nie jest w stanie dokonywać takich samo-refleksji⁸, natomiast proces interakcji powoduje powstawanie tożsamości „ja”, która jak pisze J. Habermas może być rozpatrywana jako równowaga pomiędzy utrzymaniem obydwu tożsamości, osobistej i społecznej⁹. „Tożsamość «ja» rozumiana jest więc jako proces i jako osiągnięcie, którego w interakcji trzeba dokonywać stale na nowo”¹⁰. Działający podmiot ma być jednocześnie niepowtarzalny i jedyny w swoim rodzaju, jak też kierować się normami społecznymi zgodnie z oczekiwaniami społecznymi. Takiej świadomości dziecko nabywa w wyniku komunikacji z innymi, w której istotą jest opowiadanie komuś o czymś z określoną intencją, co może przybierać formę narracji.

Przyjmując, że rzeczywistość nie jest tylko odzwierciedlana lecz konstruowana i rekonstruowana przez jednostkę w kontekście określonych sytuacji, dążeń, intencji, podjąłem próbę realizacji programu z zakresu edukacji regionalnej, wielo- i międzykulturowej – ku tożsamości międzykulturowej – w którym to w ciągu kilku lat powstawały ćwiczenia mobilizujące do interpretacji rzeczywistości, porządkowania i nazywania

⁸ Por. G. H. Mead, *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, Warszawa 1975

⁹ Cyt. za: K.-J. Tillmann, *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, Warszawa 1996, s. 147.

¹⁰ Ibidem, s. 147.

doświadczeń i odczuć w społeczności zróżnicowanej kulturowo, opisywania zamiarów, intencji, przeżyć, nadawania im znaczeń, przyjmowania wobec nich postawy refleksyjnej i tym samym rozwijania tożsamości otwartej, aktywnie interpretującej informacje. Uznałem, że uczestnictwo w tego typu zajęciach umożliwia rozumienie siebie i innych, celów i działań własnych i innych, pozwala szanować pierwsze wartości i jednocześnie otwierać się na inne. Zamyśl niniejszy wynikał z zauważenia wnoszenia przez dziecko do interakcji swojego biograficznego – osobowego wymiaru tożsamości oraz społecznego, wynikającego z zakorzenienia w świadomości wiedzy dotyczącej konkretnej społeczności, jak też z integracji wiedzy wynikającej z programów szkolnych z codziennością, z doświadczeniem wynikającym z życia w tej społeczności. Istotne okazało się tu osobiste znaczenie i bliskość wiedzy, bliskość i żywość treści, jej znaczenie w przeżyciach, możliwość osobistego zaangażowania i przeżywania, użyteczność, przykłady z życia najbliższych, relacje z doznań i przeżyć rodzinnych i najbliższego otoczenia. Dziecko w wyniku uczestnictwa w takich sytuacjach edukacyjnych, gdzie istotą były wypowiedzi i rozmowy typu – co o tym wiesz, opisz, przedstaw, jak jest u ciebie, czy masz swoje zdanie na to, co myślisz, jakie byłoby twoje zachowanie, czy tak powinniśmy postępować itp., przyswajało jednocześnie symbole językowe, wartości i normy funkcjonujące w najbliższej społeczności lokalnej i stawało się zdolnym do działania członkiem społeczeństwa i jednocześnie niepowtarzalnym indywiduum.

•